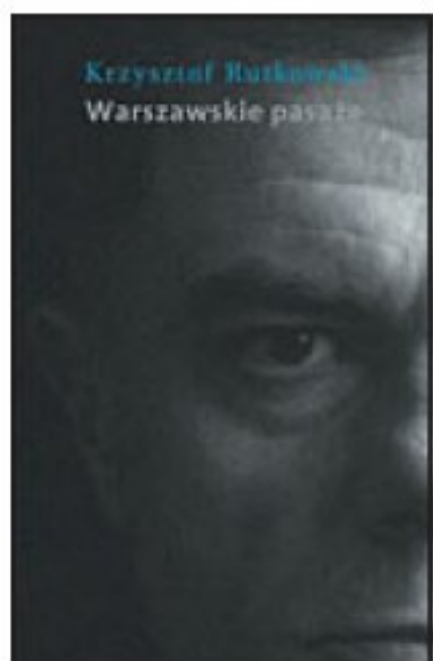


Oderwana od ziemi Warszawa



Jeżeli ktoś chciałby do poczytania latem coś małego, ale ambitniejszego, z dużym oddechem – polecam „Warszawskie pasażerki” Krzysztofa Rutkowskiego. Profesora Wydziału Arte Liberales na Uniwersytecie Warszawskim, znawcy Mickiewicza, który m.in. bajecznie (!) opowiada o „Dziadach” i bardzo zajmująco o „Lalce” Prusa i panu Wokulskim. Jest też tłu-

maczem z języka francuskiego. Ponad dwadzieścia lat, od 1984 r., mieszkał w Paryżu, współpracując z tamtejszymi uczelniami, Jerzym Giedroyciem i Radiem Wolna Europa, a w 2010 r. wrócił do Warszawy, by współtworzyć nowy wydział uniwersytecki – i po długiej nieobecności opisuje naszą stolicę.

Pisze, jak przystało na spadkobiercę myśli Mickiewicza, nieprzyziemnie, wizjonersko nawet, a już na pewno odrywając się nieco od podłoża. Pisze cieleśnie, stale ociera się o Erosa, i turpistycznie, o bardzo brzydkich rzeczach. Jest wymagający, momentami naukowy, ale nie tylko. Konstrukcja tych 43 felietonów, króciutkich, jest taka: widzę coś w Warszawie, zwyczajnego: kratkę kanalizacyjną, pijących, budującą się Biedronkę, kleryka na moście, i odsyła mnie to do filozofii, historii, religii, literatury, czyli do ulubionych tematów autora. Bardzo rzadko, ale jednak, bywa publicystyczny, np. pisząc o Smoleńsku, bez ironii, ale i patosu.

Do ulubionych zaliczam esej XVIII o wątrobie, XL o budowie marketu i Norwidzie w podparyskim przytułku, XXXIX o inskrypcji nad krzyżem Jezusa z Nazaretu i XLII, również religijny, a przy tym o łapaniu przez warszawian pokemonów w Łazienkach... Finezyjne połączenia! Wydają się bardzo odległe, a są jednak udane.

AGNIESZKA FREUS

KRZYSZTOF RUTKOWSKI. WARSZAWSKIE PASAŻERKI. Wydawnictwo SŁOWO/OBRAZ TERYTORIA, Gdańsk 2018. Cena 38 zł.